№ 104. Warszawa, Piątek 1 (13) Października 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Edwarda Króla Angiel.
Jutro św. Kaliksta Papieża Męczennika.

TEATR WIELKI.

1-szy raz:

MOST WESTCHNIEŃ

Opera komiczna w 4-ch aktach, pp. Cremieux i Halevy, muzyka Offenbacha, tłómaczęnie tłómaczenie i podkład pod muzykę Radziszewskiego.
AKT 1—Powrót męża. AKT 2—Zegar i barometr. AKT 3—Przed sądem. AKT 4—Karnawał Wenecki.

Fabiano-Fabiani — —	Pan Chodźko.
Cornarino-Cornarini, doża Wenecki — — —	Pan Ziółkowski.
Baptysta, jego koniuszy —	P. Szczepkowski (ojc.)
Prezes sądu — —	Pan Ruszkowski.
Astolfo, ajent Fabiana —	Pan Ruszkowski.
Frawusto — —	Pan Suszyński.
Paillomedo — —	Pan Kawecki.
Gibetto — —	Pan Krowicki.
Magnifico — —	Pan Siemianowski
Woźnysądu — —	Pan Napiórkowski.
Katarzyna Cornarino, żona doży	Panna Mellerowicz.
Amoroso, jej paź —	Panna Wojakowska.
Cascadetto, obwoływacz publicz.	Panna Rybicka.
Laodisa, dama dworu Katarzyny	P. Kowalska.
Arlekin (Gondoliery)	P. Grabowska.
Kolumbina (Gondoliery)	P. Kowalska.
Izabella (Gondoliery)	P. Leśniewska.
Pierrot (Gondoliery)	P. Rybicka.
Leander (Gondoliery)	Panna Wolska.
Kassander (Gondoliery)	P. Stankiewicz.
Gondoliery i Gondolierki	Panna Pauzebach. Panna Engelke. Panna Piętowska. Panna Seidler. Panna Gano. Panna Ossymowska.

Lud—Wojsko—Sędziowie—Zbiry—Maski—Gondoliery i gondolierki—Możni, Gwardja wenecka i inni.
Rzecz dzieje się w Wenecji 1371r.
W akcie 4-ym tańce **La Farandole** i Corps de ballet!

TEATR ROZMAITOŚCI.

1-szy raz:

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego — — —	Pan Rapacki.
Jadwiga, jego córka — —	Panna Deryng
Edmund, jego syn — —	Pan Tatarkiewicz.
Anna Rzewnicka, wdowa —	Pani Niewiarowska.
Marja, jej córka — —	Panna Popiel.
Paweł Zagora, prokurent Zawilskiego — — —	Pan Leszczyński.
Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor — — —	Pan Szymanowski.
Henryk Minowicz, lekarz —	Pan Królikowski.
Urzędnik z kantoru Zawilskiego	Pan Tatarkiewicz S.
Janowa, żona stangreta Zawilskiego — — —	Pani Leszczyńska.
Lokaj — — —	Pan Adler.

Rzecz dzieje się w domu Zawilskiego.

※ O cudo! dziś, jednocześnie w obydwóch teatrach tutejszych, dają nowalje sceniczne.... w Wielkim, operetkę, dość lichą, p. t. „Most Westhnień" w Rozmaitości zaś komedję Sarneckiego, pod wielce obiecującym tytułem „Dworacy Niedoli". Toż to dopiero niektóre pisma warszawskie będą miały pole do wychwalenia energicznej działalności reżyserji komedjowej i... komicznej! My sami, wyznajem iż z pewnem rozczuleniem patrzymy na dwa od razu, przylepione na gmachu teatralnym afisze czerwone...

O los komedji Sarneckiego jesteśmy spokojni—przynajmniej w książce prezentuje sięona bardzo korzystnie. Czy tak wyjdzie na scenie? To zależy od gry artystów i od scenarjusza także... „Most Westchnień" znamy już z innej sceny— i... nie wróżymy tej operetce powodzenia świetnego, chociaż... i tu, dobra i żwawa gra artystów, może ocalić wiele...

Dodać tu jeszcze winniśmy iż reżyser operetty tutejszej, p. Chodźko, zaraz po wystawieniu „Mostu" na wielkiej scenie, drapnie po nim, aż do Petersburga, dokąd został zaangażowany na dwa miesiące do teatru Buffa, który tam posiada zawsze tłumnych i zawsze prawie zadowolonych widzów, dzięki talentom wybornych komików i takich śpiewaczek jak pp. Aimée i Judię. Pan Chodźko wystąpi tam pierwszy raz w „Le sabre do mon pere" Offenbacha. Jest to pole na którem artysta ten dawniej już odznaczał się chlubnie—zapewne więc i teraz będzie mu ono wdzięcznem i obfitem w plony... rublowe. Rozumie się że p. Chodźko, po skończeniu dwu miesięcznego urlopu, powróci zaraz do Warszawy i do reżyserji tutejszej operetty—zwanej, Bóg wie za co, komiczną.

Ale! Zapomnieliśmy wczoraj zanotować wypadku, jaki się zdarzył pod czas onegdajszego przedstawienia „Dragonów Villarsa" w teatrze Wielkim: Oto, pod sceną tego teatru zatliły się śmiecie, gałgany i rozmaite rupiecie, a podobno zapłonęła i jakaś stara miotła... Wypadek ten, dzięki czujności służbowych strażaków i... swędowi, jaki dobywając się z przedmiotów zatlonych, uprzedził dość wcześnie... nosy o groźnem dla głów niebezpieczeństwie, nie sprowadził szczęściem żadnych następstw smutnych — powinien jednak stać się zbawienną na przyszłość przestrogą i skłonić zarząd miejscowy do śpiesznego pozbycia się, tak licznie nagromadzonych w teatrze, śmieci, gałganów, rupieci a nawet i... starych mioteł, zbyt łatwo płonących.

—

✕ W tych dniach, nakładem księgarni E. Wende i S-ki w Warszawie, wyszła bardzo zajmująca, dla miłośników muzyki, książka p. t: „Józef Haydn" (Życiorys i charakterystyka). Dzieło to, napisane przez Dr. Henryka Döring, przyswoił literaturze naszej p. H. Bartsch, znany podróżnik i szczery amator dobrej, głębokiej muzyki, o jaką dziś, w czasach filozoficznych orkiestracji i arytmetycznych pomysłów, kompozytorów nowej szkoły, co raz trudniej — niestety! Oprócz głównych momentów artystycznej działalności Haydna, autor przedstawia tu wielkiego muzyka w fazach zwykłego życia — przebiega różne, często grudami najeżone ścieżki jego artystycznego pochodu i wykazuje zarazem całą szlachetność i prostotę tego charakteru człowieka, którego piersi Bóg napełnił takiemi skarbami melodij. Każdemu z amatorów muzyki, każdemu z czcicieli znakomitego kompozytora, autora: „Stworzenia" i „Pór roku", radzimy przeczytać to piękne i pożyteczne dzieło, o którem później—pomówimy obszerniej może.

Z Kroniki Zagranicznej.

Pozwól mi przypuścić czytelniku, że znanym ci jest tak dobrze jak mnie, ruchliwemu kronikarzowi „Antraktu" park Monceaux, istniejący w Paryżu. Otóż w tym parku codziennie mógłbyś widzieć mężczyznę średniego wzrostu, z włosem kruczym, z nosem haczykowatym jak u orla, w okularach w złotej oprawie przechadzającego się poważnie. Człowiek ten, przypominający szlachetnością ruchów Daniela Manina, dawnego prezydenta rzeczypospolitej Weneckiej, rodził się w Kandji czy na Krecie, jak Jowisz i Minos. W żyłach jego pomimo pochodzenia włoskiego, płynie krew grecka, podobnie jak płynęła w arterjach Andrzeja Chenièra, którego też potrosze, talentem pisarskim przypomina. Zapewne, pomimo tych wszystkich moich orzeczeń, nie domyślasz się jeszcze czytelniku, co to za persona—a nie domyślasz sie z tej prostej racji, że określenia moje były wcale nieosobliwe. W takim stanie rzeczy, zmuszony jestem wymienić ci nazwisko narysowanego przezemnie człowieka.

To Aleksander Parodi.

Ha! rzekniesz w duchu,nie znam tej figury.

—Na Jowisza i Minerwę! Nie znasz? A toż to występek nie do przebaczenia, choćby z tego względu, że dziś cały Paryż mówi o tym człowieku, co wszakże nie przeszkadza mi, a nawet nakazuje, bliżej zapoznać cię czytelniku, z tą postacią. A. Parodi, jest autorem nowej, 5-aktowej tragedji: „Rzym zwyciężony"—sztuki którą paryżanie zaliczają do arcydzieł dramatycznych. Jeżeli teraz chcesz poznać i sam sztukę — ba i samego Hannibala, pomijając już Parodiego, to jedź do stolicy Francji, kupuj bilet do teatru, a poznasz „Rzym zwyciężony" Innej na to rady nie widzę.

Z nowin paryskich dotyczących sceny, przynoszę jedną wcale niepocieszającą, a mianowicie tę, że Adelina Patti, *vulgo* margrabina de Caux, nie będzie nigdzie występywać w tym sezonie, z powodu słabości zdrowia. Melomani muszą więc poprzestawać na pani Judic, prześlicznej brunetce, no i z głosem, jeżeli nie czarującym jak Patti, to przynajmniej... „wyrobionym" do zachwytu. Broussais zwykł mawiać: „Czytajcie"! paryżanie poszliby niezawodnie za tą radą, zwłaszcza w tej porze, w której dzień co raz krótszym się staje, gdyby coś nowego i ciekawego znalazło się do czytania pod ręką. Wprawdzie, wicehrabia Mellhorn de Vogné, opisał „Syrję, Palestynę i górę Athos" i to opisał brylantowym stylem, wszelako nikt nie chce czytać tego dzieła, utrzymując z góry że „nudne". Natomiast, lichy romansik Karola Joliet'a, pod tytułem: „Młode małżeństwo" zaczyna być w modzie, naturalnie u pięknej połowy rodu ludzkiego. Nie rozstając się z Paryżem, muszę ci donieść czytelniku, o zdarzeniu jakie spotkało w tem mieście panów Bernard-Derosne—dwóch pisarzy utalentowanych. Jeden z nich jest małżonkiem pani Judith, artystki z teatru Komedji Francuskiej — drugi, znany pod pseudonymem maestra Poff, należy do kollaboratorji Kurjera francuskiego. Owóż w tych dniach telegram otrzymany z Londynu uwiadomił tych panów, że każdy z nich zostaje posiadaczem 20,000,000 franków! Bracia ci sądzili z razu, że to jest mistyfikacja, pokazało się jednak, że ów miły spadek rzuca im Irlandczyk, O'Kaeffe, blizki ich kuzyn i posiadacz stu dwudziestu miljonów franków! Tylko zachodzi jeszcze jedna maleńka kwestja, a mianowicie ta, czy ów Nabab irlandzki nie popełnił w testamencie, jakiej nieformalności Dopóki to jest wątpliwem — panowie Bernard - Derosne muszą się, niestety—uzbroić... w cierpliwość.

Zefiryn.

OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 1 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.